

Mały Książę

Scenariusz spektaklu Młodzieżowej Grupy Teatralnej *Pod Wierzem*

Scena I

NARRATOR 1

Opowieść, którą przedstawimy wydarzyła się bardzo, bardzo dawno temu w odległej krainie, na którą przybył tajemniczy незнаjomy. Pojawił się z małej planety niewiele większej od domu. Była ona gwiazdą B-612. Ta gwiazda była widziana tylko raz.

NARRATOR 2 *(wskazuje na Małego Księcia)*

Oto przybysz z planety B-612-Mały Książę. Na planecie Małego Księcia, tak jak na wszystkich planetach, rosły rośliny pożyteczne oraz zielska. W rezultacie znajdowały się tam dobre nasiona roślin pożytecznych i złe nasiona zielsk. Ale ziarna śpią sobie skrycie w ziemi aż do chwili, kiedy któremuś z nich przyjdzie ochota obudzić się. Otóż na planecie Małego Księcia były ziarna straszliwe. Ziarna baobabu. Gdyby któreś z nich wykiełkowało i wyrosło, rozsądziłoby planetę. Dlatego Mały Książę musiał codziennie rano wrywać kielkujące baobaby.

NARRATOR 1

Kwiaty na jego planecie były zawsze bardzo skromne, o pojedynczej koronie płatków. Pojawiały się rankiem wśród traw i więdły wieczorem. Pewnego dnia... *(Narrator odchodzi, wchodzi Mały Książę, uważnie przyglądający się „pędom” i „roślinom”, czasami przykuca)*

Scena II

MAŁY KSIĄŻĘ

O, jakiś nowy pęd, zupełnie niepodobny do innych pędów. Może to nowy gatunek baobabu? Lecz co to? Krzak przestał rosnąć i zaczął formować się kwiat. Czuję, że wykwitnie z niego ozdobne zjawisko. *(kwiat się rozwija, wstaje)*

RÓŻA

Ach, dopiero się obudziłam... Przepraszam bardzo... Jeszcze jestem nie uczesana. *(przeciąga się)*

MAŁY KSIĄŻĘ

Jakaż pani jest piękna!

RÓŻA

Prawda? Urodziłam się równocześnie ze słońcem.

MAŁY KSIĄŻĘ *(na stronie)*

Nie jest zbyt skromna, lecz jakże wzruszająca!

RÓŻA

Sądę, że czas na śniadanie, czy byłby pan łaskaw pomyśleć o mnie?

MAŁY KSIĄŻĘ

Ależ mi wstyd, zapomniałem, pobiegnę po konewkę świeżej wody. *(wraca z konewką i podlewa)*

RÓŻA

Mogą zjawić się tu tygrysy uzbrojone w pazury.

MAŁY KSIĄŻĘ

Nie ma tygrysów na mojej planecie, a poza tym tygrysy nie jedzą trawy.

RÓŻA

Nie jestem trawą.

MAŁY KSIĄŻĘ

Proszę mi wybaczyć.

RÓŻA

Nie obawiam się tygrysów, natomiast czuję wstręt do przeciągów.

MAŁY KSIĄŻĘ

Czy nie ma pani parawanu? *(na stronie)* Przeciagi nie są dobre dla rośliny. Ten kwiat jest bardzo skomplikowany.

RÓŻA

Wieczorem proszę mnie przykryć kloszem. U pana jest bardzo zimno. Tam , skąd przyszedłam...

MAŁY KSIĄŻĘ *(na stronie)*

Przyszedł w postaci nasienia. Nie mogłaś znać innych planet. Naiwne kłamstwo.
(Róża zażenowana kaszle)

RÓŻA

A ten parawan?

MAŁY KSIĄŻĘ

Ja bym przyniósł, ale pani mówiła... *(Róża kaszle)*

MAŁY KSIĄŻĘ *(do publiczności)*

Przestałem jej wierzyć. Jestem nieszczęśliwy. Czaruje mnie pięknem i zapachem, ale i drażni. Kwiaty mają w sobie tyle sprzeczności. Nie potrafię jej kochać. Muszę opuścić swoją planetę. *(Odchodzi)*

MAŁY KSIĄŻĘ

Do widzenia.

RÓŻA

Byłam niemądra. Przepraszam cię. Spróbuj być szczęśliwy.

MAŁY KSIĄŻĘ

Dziwi mnie brak wymówek. Skąd ta spokojna słodycz w twoim głosie?

NARRATOR 1

Mały Książę udał się w daleką podróż. Zwiedzanie zaczął od sąsiednich planetek. Pierwszą zamieszkiwał Król.

Scena III

(Światła zapalają się na tronie siedzi król. Wchodzi Mały Książę)

KRÓL *(wykrzykuje)*

Oto poddany!

MAŁY KSIĄŻĘ

Widzisz mnie po raz pierwszy, w jaki sposób mogłeś mnie rozpoznać?

KRÓL

Dla królów świat jest bardzo prosty. Wszyscy ludzie są poddanymi. Zbliź się, abym cię widział lepiej.

(Mały Książę ziewa) Etykieta nie zezwala na ziewanie w obecności króla.

MAŁY KSIĄŻĘ

Nie mogę się powstrzymać. Odbyłem długą podróż i nie spałem.

KRÓL

Wobec tego rozkazuję ci ziewać. No! Ziewaj jeszcze! To rozkaz.

MAŁY KSIĄŻĘ

To mnie onieśmiela... nie mogę więcej. Czy mogę usiąść?

KRÓL

Rozkazuję ci usiąść.

MAŁY KSIĄŻĘ

Najjaśniejszy panie, proszę mi wybaczyć moje pytania.....

KRÓL

Rozkazuję ci pytać.

MAŁY KSIĄŻĘ

Najjaśniejszy panie, kim najjaśniejszy pan rządzi?

KRÓL

Tym wszystkim *(wskazuje na planety)*

MAŁY KSIĄŻĘ

Wszystkim? I gwiazdy najjaśniejszego pana słuchają?

KRÓL

Oczywiście. Słuchają natychmiast. Nie znoszę nieposłuszeństwa.

MAŁY KSIĄŻĘ

Chciałbym zobaczyć zachód słońca. Proszę mi zrobić przyjemność. Proszę rozkazać słońcu, aby zaszło...

KRÓL

Jeśli rozkażę generałowi, aby jak motyl przeleciał z jednego kwiatka na drugi, a generał nie wykona rozkazu, kto z nas nie będzie miał racji: ja czy on?

MAŁY KSIĄŻĘ

Jego Królewska Mość.

KRÓL

Słusznie. Należy wymagać tego, co można otrzymać. Autorytet opiera się na rozsądku. Będziesz miał swój zachód. Lecz zaczekam na pomyślne warunki. To nastąpi dziś wieczorem około... około...
Wieczorem o 19:40. zobaczysz, jaki mam posłuch.

MAŁY KSIĄŻĘ

Nie mam tu nic do roboty. Odchodzę.

KRÓL

Nie odchodź, mianuję cię ministrem ... sprawiedliwości.

MAŁY KSIĄŻĘ

Ale tu nie ma kogo sądzić!

KRÓL

Wobec tego będziesz sam siebie sądził. To najtrudniejsze. Znacznie trudniej jest sądzić siebie niż bliźniego. Jeśli potrafisz dodrze siebie osądzić, będziesz naprawdę mądry.

MAŁY KSIĄŻĘ

Ja mogę się sądzić byle gdzie. Nie ma potrzeby, abym mieszkał tutaj.

KRÓL

Nie.

MAŁY KSIĄŻĘ

Jeżeli Wasza Królewska Mość chce, abym rozkazy były wykonywane natychmiast, proszę mi dać rozsądny rozkaz. Zdaje mi się, że okoliczności są sprzyjające.

KRÓL

Mianuję cię moim ambasadorem!

MAŁY KSIĄŻĘ (odchodząc)

Dorośli są bardzo dziwni. Dorośli są bardzo dziwni.

NARRATOR

Drugą planetę zamieszkiwał Próżny.

Scena IV

PRÓŻNY (patrzy na Małego Księcia)

Ach! Ach! Oto odwiedziny wielbiciela!

MAŁY KSIĄŻĘ

Dzień dobry. Pan ma zabawny kapelusz.

PRÓŻNY

Po to, aby mnie oklaskiwać. Niestety, nikt tędy nie przejeżdża. *(po chwili)* Uderzaj dłonią w dłoń.
(Mały Książę klaszcze, Próżny się kłania, uchylając kapelusz)

MAŁY KSIĄŻĘ

A co trzeba zrobić, aby kapelusz spadł?

PRÓŻNY

Nie powiem ci, bo próżni słyszą tylko pochwały. Czy ty mnie naprawdę uwielbiasz?

MAŁY KSIĄŻĘ

Co to znaczy uwielbiać?

PRÓŻNY

To znaczy uznać mnie za najpiękniejszego, najlepiej ubranego, najbogatszego, najmądrzejszego na całej planecie.

MAŁY KSIĄŻĘ

Ależ poza tobą na planecie nikogo nie ma!

PRÓŻNY

Zrób mi tę przyjemność, uwielbiaj mnie mimo wszystko.

MAŁY KSIĄŻĘ

Próżni są zdecydowanie śmieszni.

Scena V**NARRATOR**

Następna planeta należała do Bankiera, który w chwili przybycia Małego Księcia tak był zajęty, że nawet nie podniósł głowy.

MAŁY KSIĄŻĘ

Dzień dobry.

BANKIER

Trzy plus dwa równa się pięć. Pięć plus siedem- dwanaście. Dwanaście plus trzy – piętnaście. Dzień dobry. Piętnaście i siedem-dwadzieścia dwa. To razem daje pięćset jeden milionów sześćset dwadzieścia dwa tysiące siedemset trzydzieści jeden.

MAŁY KSIĄŻĘ

Pięćset jeden milionów czego?

BANKIER

Przez pięćdziesiąt cztery lata, odkąd mieszkam na tej planecie, trzy razy zakłócono mi spokój. Pierwszy raz zrobiłem cztery błędy w dodawaniu. Nie przeszkadzaj mi Jestem człowiekiem poważnym. Powiedziałem więc: pięćset jeden milionów...

MAŁY KSIĄŻĘ

Milionów czego?

BANKIER

Milionów tych małych rzeczy, które się widzi na niebie.

MAŁY KSIĄŻĘ

Aha! Gwiazd?

BANKIER

Tak jest. Gwiazd.

MAŁY KSIĄŻĘ

I co ty robisz z pięciuset milionami gwiazd?

BANKIER

Nic. Posiadam je.

MAŁY KSIĄŻĘ

A co ci daje posiadanie gwiazd?

BANKIER

Bogactwo.

MAŁY KSIĄŻĘ

A cóż z tego, że jesteś bogaty?

BANKIER

Mogę kupować inne gwiazdy, o ile ktoś je znajdzie. Gwiazdy są moje, ponieważ pierwszy o tym pomyślałem.

MAŁY KSIĄŻĘ

Czy to wystarczy?

BANKIER

Oczywiście. Jeśli znajdziesz diament, który jest niczyj, należy on do ciebie. Ja mam gwiazdy, ponieważ nikt przede mną nie pomyślał o tym, żeby je zgarnąć.

MAŁY KSIĄŻĘ

A co robisz z nimi?

BANKIER

Zarządzam. Liczę je i przeliczam.

MAŁY KSIĄŻĘ

Jeśli mam szal, to mogę owinąć nim szyję i zabrać go. Jeśli mam kwiat mogę go zerwać i zabrać ze sobą. A ty nie możesz zrywać gwiazd.

BANKIER

Mogę umieścić je w banku.

MAŁY KSIĄŻĘ

Ja posiadam kwiat, który codziennie podlewam. Posiadam trzy wulkany, które przeczyszczam. Jestem pożyteczny dla wulkanów dla kwiatu, który jest mój. A jaką korzyść mają z ciebie gwiazdy?
(Bankier otwiera zdziwiony usta i milczy)

MAŁY KSIĄŻĘ

To zabawne, to nie jest zbyt poważne.

Scena VI

MAŁY KSIĄŻĘ
Co ty tu robisz?

PIJAK
Piję.

MAŁY KSIĄŻĘ
Dlaczego pijesz?

PIJAK
Żeby zapomnieć

MAŁY KSIĄŻĘ *(niepokojnie)*
Zapomnieć?

PIJAK
Żeby zapomnieć, że się wstydzę.

MAŁY KSIĄŻĘ
A czego się wstydzisz?

PIJAK
Wstydzę się, że piję.
(Mały Książę odchodzi)

MAŁY KSIĄŻĘ
Dorośli są naprawdę bardzo, bardzo naiwni.

Scena VII

NARRATOR
Kolejna planeta była bardzo interesująca. Była najmniejsza ze wszystkich. Była tak mała, że zaledwie starczyło na niej miejsca na lampę uliczną i Latarnika. Mały Książę nie umiał sobie wytłumaczyć, do czego może służyć uliczna latarnia i Latarnik
(Latarnik zapala i gasi latarnię- kilkakrotnie, Mały Książę przypatruje się tym czynnościom)

MAŁY KSIĄŻĘ
Latarnik jest mniej niedorzeczny niż Król, Próżny, Bankier. Jego praca jest przynajmniej pożyteczna. Gdy zapala lampę, to tak jakby stwarzał jeszcze jedną niwą gwiazdę lub kwiat. Gdy gasi lampę, to tak jakby usypiał gwiazdę lub kwiat. *(kłania się przed Latarnikiem)*
Dzień dobry, dlaczego przed chwilą zgasiłeś swą lampę?

LATARNIK
Taki rozkaz. Dzień dobry. *(gasi)* Dobry wieczór.

MAŁY KSIĄŻĘ
Nie rozumiem.

LATARNIK

Rozkaz jest rozkazem. Mam straszną pracę. Kiedyś miała ona sens. Gasilem latarnię rano, a zapalałem wieczorem.

MAŁY KSIĄŻĘ

Czy teraz zmienił się rozkaz?

LATARNIK

Rozkaz się nie zmienił. Na tym polega tragizm sytuacji. Z roku na rok planeta obraca się coraz szybciej, a rozkaz się nie zmienia. Więc dzisiaj, gdy planeta robi obrót w ciągu minuty, nie mam chwili odpoczynku. W ciągu każdej minuty muszę zapalić latarnię i zgasić!

MAŁY KSIĄŻĘ

Jakie to zabawne!

LATARNIK

To wcale nie jest zabawne. Już minął miesiąc, odkąd rozmawiamy.

MAŁY KSIĄŻĘ

Wystarczy, abyś szedł powoli i stale przy świetle słońca. Będzie szedł przed siebie i dzień będzie trwał tak długo, jak długo zechcesz.

LATARNIK

Niewiele mi to da, najbardziej lubię spać.

MAŁY KSIĄŻĘ

No cóż, mógłbyś zostać moim przyjacielem, ale twoja planeta jest za mała. Nie ma miejsca dla dwóch. *(Odchodzi, światło przyciemnia się)*

Scena VIII

GEOGRAF

Proszę! Oto badacz!

MAŁY KSIĄŻĘ

Co to za gruba księga? Co pan tu robi?

GEOGRAF

Jestem geografem. Geograf to uczony, który wie, gdzie znajdują się morza, rzeki, miasta, góry i pustynie.

MAŁY KSIĄŻĘ

To bardzo ciekawe. Nareszcie odkryłem pożyteczne zajęcie! *(rozgląda się)* Pańska planeta jest bardzo ładna. Czy są na niej oceany?

GEOGRAF

Nie mogę tego wiedzieć.

MAŁY KSIĄŻĘ

A góry?

GEOGRAF

Nie mogę tego wiedzieć. Nie jestem badaczem. Bardzo brak mi badaczy. Geograf jest zbyt ważną osobistością, aby mógł pozwolić sobie na łażikowanie. On nie opuszcza swego biura, lecz przyjmuje badaczy, wypytuje i notuje ich spostrzeżenia. *(milczenie)* Ale ty jesteś z daleka! Opisz mi swoją planetę. *(otwiera księgę i ostrzy ołówek)*

MAŁY KSIĄŻĘ

Och, u mnie wcale nie jest ciekawie. Planeta jest bardzo mała. Mam trzy wulkany. Mam także kwiat.

GEOGRAF

Kwiaty nas nie interesują.

MAŁY KSIĄŻĘ

Dlaczego? To najładniejsze z istniejących rzeczy.

GEOGRAF

Ponieważ kwiaty są efemeryczne.

MAŁY KSIĄŻĘ

Co to znaczy efemeryczne?

GEOGRAF

Znaczy to „zagrożony bliskim unicestwieniem”. My opisujemy rzeczy wieczne. Księgi geografii są księgami najbardziej cennymi ze wszystkich ksiąg. Nigdy nie tracą na aktualności.

MAŁY KSIĄŻĘ

Więc mojej róży grozi bliskie unicestwienie? Moja róża jest efemeryczna i ma tylko cztery kolce do obrony przed niebezpieczeństwem. A ja zostawiłem ją zupełnie samą...

GEOGRAF

Więc cóż mi powiesz?

MAŁY KSIĄŻĘ

Co radzi mi pan zwiedzić?

GEOGRAF

Planetę ziemię, ma dobrą sławę.

Scena IX

NARRATOR

Ziemia nie jest byle jaką planetą. Liczy sobie stu jeden królów, siedem tysięcy geografów, dziewięć tysięcy bankierów, trzysta jeden milionów próżnych.

MAŁY KSIĄŻĘ

Nikogo nie widzę.

ŻMIJA

Dobry wieczór.

MAŁY KSIĄŻĘ

Czy Ziemia nie jest zaludniona? Gdzie są ludzie? Czuję się trochę osamotniony.

ŻMIJA

Wśród ludzi jest się także samotnym. Jesteś na pustyni. Ziemia jest wielka. Po co tu przybyłeś.

MAŁY KSIĄŻĘ

Mam pewne trudności z różą. Ale jesteś zabawnym stworzeniem. Cienka jak palec nie może podróżować.

ŻMIJA

Jestem znacznie potężniejsza niż palec króla. Tego, kogo dotknę, odsyłam tam, skąd przybył. Mogę ci w przyszłości pomóc, gdy bardzo zatęsknisz za swoją planetą.

(Żmija odchodzi, Mały książę chodzi - spotyka kwiat)

Scena X

MAŁY KSIĄŻĘ

Dzień dobry, gdzie są ludzie?

KWIAT

Ludzie? Widziałem ich kiedyś. Lecz nigdy nie wiadomo, gdzie można ich znaleźć. Wiatr nimi miota, nie mają korzeni – to im bardzo przeszkadza.

MAŁY KSIĄŻĘ

Do zobaczenia. Idę ich szukać. *(Chodzi. Nagle widzi ogród pełen róż)*

Dzień dobry. Kim jesteś?

RÓŻE

Dzień dobry. Jesteśmy różami.

MAŁY KSIĄŻĘ

Moja róża zapewniała mi, że jest jedyna na świecie. A oto tu, w jednym ogrodzie, jest pięć tysięcy poddanych. Sądziłem, że posiadam jedyny na świecie kwiat, a w rzeczywistości mam zwykłą różę jak wiele innych.

(Siada, pochyla głowę zasłania oczy. Wchodzi lis i staje w dużej odległości od Małego Księcia)

Scena XI

LIS

Dzień dobry.

MAŁY KSIĄŻĘ

Dzień dobry. Ktoś ty? Jesteś bardzo ładny. Chodź pobawić się ze mną. Jesteś taki smutny...

LIS

Jestem lisem. Nie mogę bawić się z tobą, bo nie jestem oswojony.

MAŁY KSIĄŻĘ

Co to znaczy „oswoić”?

LIS

„Oswoić – znaczy stworzyć więzy”. Teraz jesteś dla mnie tylko małym chłopcem, podobnym do stu tysięcy małych chłopców. Nie potrzebuję ciebie i ty także mnie nie potrzebujesz. Lecz jeśli mnie oswoisz, będziemy się nawzajem potrzebować. Będziesz dla mnie jedyny na świecie. I ja będę dla ciebie jedyny na świecie.

MAŁY KSIĄŻĘ

Zaczynam rozumieć. Jest jedna róża... zdaje mi się, że ona mnie oswoiła.

LIS

To możliwe. Życie jest takie jednostajne. Lecz jeśli byś mnie oswoił, moje życie nabrałoby blasku. Z daleka będę poznawał twoje kroki. Twoje kroki wywabią mnie z nory jak dźwięki muzyki. Proszę cię... oswoj mnie.

MAŁY KSIĄŻĘ

Bardzo chętnie – lecz nie mam dużo czasu. Muszę znaleźć przyjaciół nauczyć się wielu rzeczy.

LIS

Poznaję się tylko to, co się oswoi. Ludzie mają zbyt mało czasu, aby cokolwiek poznać. Kupują w sklepach gotowe rzeczy. A ponieważ nie ma magazynów z przyjaciółmi, więc ludzie nie mają przyjaciół. Jeśli chcesz mieć przyjaciela, oswoj mnie.

MAŁY KSIĄŻĘ

A jak to się robi?

LIS

Trzeba być bardzo cierpliwym. Na początku siądziesz w pewnej odległości ode mnie. Lecz każdego dnia będziesz mógł siadać trochę bliżej...

Powierzę ci pewien sekret: Dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu. Twoja róża ma dla ciebie tak wielkie znaczenie, ponieważ poświęciłeś jej wiele czasu. Stajesz się odpowiedzialny na zawsze za to, co oswoiłeś. Jesteś odpowiedzialny za swoją różę.

MAŁY KSIĄŻĘ

Jestem odpowiedzialny za moją różę...

(Mówi do róż)

Nie jesteście podobne do mojej róży, nie macie jeszcze żadnej wartości. Jesteście piękne, lecz próżne. Oczywiście moja róża wydawałaby się zwykłemu przechodniowi podobna do was. Lecz dla mnie ona jedna ma większe znaczenie niż wy wszystkie razem, ponieważ ją właśnie podlewałem. Ponieważ ją przykrywałem kloszem. Ponieważ słuchałem jej skarg, jej wychwalań się, a czasem jej milczenia. Ponieważ... jest moją różą.

(mówi do lisa)

Żegnaj, muszę wracać do swojej róży. Ona mnie potrzebuje i ja jej potrzebuję.

LIS

Ach, będę płakać.

MAŁY KSIĄŻĘ

A więc nic nie zyskałeś na oswojeniu?

LIS

No cóż – decyzja oswojenia niesie ryzyko łez. Jednak zboże, które jest złociste jak twoje włosy, będzie mi przypominało ciebie. I będę kochać szum wiatru w zbożu.. Żegnaj!

Scena XII

NARRATOR

W końcu jednak po długiej wędrówce poprzez piaski, skały i śniegi Mały Książę odkrył drogę. A drogi prowadzą zawsze do ludzi.

KUPIEC

Dzień dobry. Sprzedaję udoskonalone tabletki zaspokajające pragnienie. Połknięcie jednej na tydzień wystarcza, aby nie chciało się pić.

MAŁY KSIĄŻĘ

Po co to sprzedajesz?

KUPIEC

To wielka oszczędność czasu. Tygodniowo oszczędza się pięćdziesiąt trzy minuty.

MAŁY KSIĄŻĘ

A co robi się z pięćdziesięcioma trzema minutami?

KUPIEC

To co się chce...

MAŁY KSIĄŻĘ

Gdybym miał pięćdziesiąt trzy minuty czasu, poszedłbym powolutku w kierunku studni...

Scena XIII

MAŁY KSIĄŻĘ

Narysuj mi baranka.

PILOT

Nie umiem rysować

MAŁY KSIĄŻĘ

To nic nie szkodzi. Narysuj mi baranka. *(Lotnik rysuje i pokazuje)* Nie chcę słonia połkniętego przez węża boa. Narysuj mi baranka. *(następny rysunek)*

Ten baranek jest za stary. Chcę mieć baranka, który będzie długo żył. *(Lotnik z niecierpliwością rysuje skrzynię.)*

PILOT

To jest skrzynia. Baranek, którego chciałeś, jest w środku.

MAŁY KSIĄŻĘ

To jest właśnie to, czego chciałem.

PILOT

Skąd się tu wzięłeś?

MAŁY KSIĄŻĘ

Spadłem z nieba, z maleńkiej planety. Jest zbyt mała, żebym mógł ci pokazać, gdzie jest. *(patrzą do góry)* Ale tego, co najważniejsze, okiem nie można zobaczyć.

PILOT

Oczywiście.

MAŁY KSIĄŻĘ

Zostawiłem tam kwiat, który kocham. Dlatego przyjemnie jest patrzeć w niebo, bo wszystkie gwiazdy są ukwiecone. Dziś odchodzę tam.

PILOT

Mój mały przyjacielu. Nie opuszczaj mnie.

MAŁY KSIĄŻĘ

Nie. Przecież zawsze będziesz moim przyjacielem. Nocą będziesz oglądać gwiazdy i każda będzie twoim przyjacielem. Wszystkie gwiazdy będą się śmiały do ciebie, ponieważ ja będę mieszkał i śmiał się na jednej z nich. Będziesz miał ochotę śmiać się razem ze mną. To tak, jakbym ci dał zamiast gwiazd mnóstwo małych dzwoneczków, które potrafią się śmiać.

(odchodzi)

PILOT

Do dnia dzisiejszego upłynęło już sześć lat. Nikomu jeszcze nie opowiadałem tej historii. Byłem smutny. Teraz czuje się trochę pocieszony. To znaczy... nie całkiem. Lecz jestem pewien, że powrócił na swoją planetę, ponieważ o świecie nie odnalazłem jego ciała. To nie było ciężkie ciało...

I bardzo lubię nocą wsłuchiwać się w gwiazdy. To zupełnie jak pięćset milionów dzwoneczków...

Wydarzyło się jednak coś dziwnego... Zapomniałem doczepić rzemień do kagańca, który narysowałem Małemu Księżu! Nigdy nie będzie mógł włożyć go barankowi. Zadaję sobie nieraz pytanie: „Co dzieje się na jego planecie? Może baranek zjadł już Różę?...”

Czasem wmawiam sobie, że nic się nie stało... „Pewnie, że nie! Mały Książę przykrywa swoją Różę na noc szklanym kloszem i dobrze pilnuje baranka”. Wówczas jestem szczęśliwy i wszystkie gwiazdy śmieją się radośnie.

Czasem myślę sobie: „Niekiedy można w roztargnieniu zapomnieć o czymś. Zapomniał może nakryć Różę szklanym kloszem, a może baranek wyszedł cichutko ze swej skrzynki...” I wówczas gwiazdne dzwoneczki przemieniają się w tzy...

(Wstaje, podchodzi na brzeg sceny i zwraca się do publiczności)

Tu kryje się właśnie ogromna tajemnica. Dla was, którzy kochacie Małego Księcia tak jak ja, nie ma ważniejszej obawy niż ta, czy w jakimś zakątku wszechświata nieznany wam bliżej baranek zjadł Różę, czy też nie... Spójrzcie w niebo. Zadajcie sobie pytanie: „Czy baranek zjadł Różę? Zjadł czy nie?” I zobaczycie, jak wszystko zmieni się wokół was... I żaden dorosły nigdy nie zrozumie, jak ogromne ma to znaczenie!

(Pilot milczy, zadumany, spogląda w górę. Wydaje się, że zapomniał o publiczności. Po chwili mówi)

Jeżeli któregoś dnia uda wam się dotrzeć na afrykańską pustynię, błagam was najmocniej: nie śpieszcie się, poczekajcie przez chwilę pod gwiazdami! Jeśli na waszej drodze pojawi się roześmiane dziecko o złotych włosach i jeśli nie zechce odpowiadać na wasze pytania – zgadnijcie, kim jest. Bądźcie dobrzy! Nie zostawiajcie mnie pogrążonego w smutku: napiszcie mi szybko, że powrócił...